

Dariusz Łukasiewicz, Ryszard Mordarski

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego

w Bydgoszczy

Tadeusz Kotarbiński – filozofia myślenia i filozofia działania

Tadeusz Kotarbiński (1886-1981) zaliczany jest do najwybitniejszych polskich filozofów i myślicieli. Był jednym z głównych przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej i czołową postacią nauki polskiej XX wieku. Był logikiem, ontologiem, epistemologiem, semiotykiem, etykiem i prakseologiem, a jednocześnie znakomitym nauczycielem, oddanym wychowawcą, niezrównanym mistrzem słowa i współczującym moralistą. Łączył w sobie przenikliwość i dociekliwość z wrażliwością moralną i zacnością duchową. Karol Irzykowski tak podziwiał jego wielki umysł, że nazywał go „Sokratesem Warszawskim”.

Należał oczywiście do ścisłego grona najbliższych uczniów Kazimierza Twardowskiego, ale już w gimnazjum miał do czynienia z wybitnymi filozofami, gdyż miał okazję słuchać wykładów S. Brzozowskiego i A. Marburga. W latach 1907-1912 studiował u Twardowskiego we Lwowie; doktorat uzyskał w 1912 roku (*Utylitaryzm w etyce Milla i Spencera*), a następnie rozpoczął pracę jako nauczyciel łaciny. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości rozpoczął w 1918 roku wykładanie filozofii na Uniwersytecie Warszawskim. Zwieńczeniem tego pierwszego okresu nauczania filozofii był napisany przez niego w 1929 roku pionierski podręcznik *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*. Pracę tę przerwał wybuch II wojny światowej, w czasie której Kotarbiński wykładał na tajnych kompletach. Po wojnie powrócił na Uniwersytet Warszawski, choć jednocześnie w latach 1945-1949 pełnił funkcję rektora na Uniwersytecie w Łodzi. Zapewne najwybitniejszym dziełem okresu powojennego jest napisany w 1955 roku *Traktat o dobrej robocie*. W 1961 roku przeszedł na emeryturę, co nie zmniejszyło jednak w żaden sposób jego działalności naukowej i pisarskiej. W 1966 roku powstaje na przykład popularna książeczka *Medytacje o życiu godziwym* oraz rozwijane są kolejne zagadnienia prakseologii.

W latach 1957-1963 Kotarbiński pełnił funkcję prezesa Polskiej Akademii Nauk, a w latach 1960-1963 był równocześnie prezesem Międzynarodowego Instytutu Filozoficznego (Institut Internationale de Philosophie), przez wiele lat pełnił również funkcję prezesa Polskiego Towarzystwa Filozoficznego.

Miał wielu zwolenników i równie wielu krytyków. Z jego poglądami spierali się najwybitniejsi polscy filozofowie w jego czasach: Roman Ingarden, Kazimierz Ajdukiewicz czy Stanisław Leśniewski, natomiast twórczo rozwijali jego myśl tacy filozofowie, jak: Marian Przełęcki, Bogusław Wolniewicz, Zbigniew Jordan czy Czesław Lejewski. Wychował też spore grono swoich własnych uczniów, wśród których do najwybitniejszych należeli: T. i M. Ossowsy, J. Pelc, K. Szaniawski, czy wspomniany M. Przełęcki. Można powiedzieć, że w czasie swojej działalności dydaktyczno-naukowej w Warszawie odegrał Kotarbiński rolę podobną do tej, jaka przypadła Kazimierzowi Twardowskiemu we Lwowie na przełomie XIX i XX wieku.

Koncepcja filozofii, za którą opowiadał się Kotarbiński inspirowana była nominalistycznymi tendencjami Stanisława Leśniewskiego. Miała to być filozofia ostrożna i analityczna, którą nazywał „filozofią małą” i przeciwstawiał ją „filozofii wielkiej”, czyli filozofii spekulatywnej i syntetycznej. „Filozofia wielka” gubi się w jałowych sporach, zajmując się głównie tworzeniem światopoglądu metafizycznego, czyli tworzeniem systemu, natomiast „filozofia mała” koncentruje się na budowaniu teorii wiedzy na drodze rzetelnych analiz. Filozof powinien unikać używania nazw ogólnych (rzeczowników abstrakcyjnych) prowadzących do pułapki hipostazowania, czyli powoływania do istnienia bytów pozornych. W ich miejsce należy stosować język reistyczny, pozwalający na odślonięcie sensu podstawowego i konkretnego, umożliwiającego rzetelne rozumienie problemu. W konsekwencji poddawał w wątpliwość samą zasadność posługiwania się słowem „filozofia”, gdyż w jego przekonaniu dyscyplina ta nie posiada jednorodnego przedmiotu, lecz jest raczej zbiorem specjalistycznych subdyscyplin, takich jak ontologia, epistemologia, etyka itp.

Jednym z najbardziej oryginalnych poglądów Kotarbińskiego był reizm. Pogląd ten miał swoje źródła w krytyce koncepcji przedmiotów ogólnych Stanisława Leśniewskiego, choć był przez Kotarbińskiego ciągle modyfikowany i uściślany. Teza reistyczna w wersji ontologicznej głosi, że jedyną kategorią ontologiczną jest kategoria rzeczy: nie istnieją żadne abstrakty ani uniwersalia (przedmioty ogólne). Jest to zatem nominalistyczna i konkretystyczna teoria przedmiotu, uznająca istnienie tylko rzeczy materialnych i osób fizycznych (somatyzm), a odmawiająca istnienia cechom, stosunkom, stanom rzeczy, zdarzeniom, sądom, pojęciom i treściom mentalnym.

W aspekcie teoriopoznawczym reizm wiązał się z realizmem radykalnym lub prezentacjonizmem, zakładającym, że nie istnieją obrazy wewnętrzne odpo-

wiadające naszym spostrzeżeniom czy wyobrażeniom lub przypomnieniom, gdyż przedmioty poznania są dane zawsze wprost, a nie przez treści zmysłowe. Przeciwwstawiał się w tym względzie fenomenalizmowi, głosząc, że nie istnieją treści bezpośrednio dane, lecz tylko rzeczy. Doświadczenie zewnętrzne stawalo się tym samym ostateczną podstawą wiedzy (empiryzm), a wszystko, co jest poznawalne w sferze psychiki, jest poznawalne przez zmysły (behawioryzm).

Natomiast w wersji semantycznej teza reistyczna polegała na traktowaniu wszelkich wypowiedzi zawierających nazwy cech, czy stosunków za wypowiedzi pozorne lub skrótowo-zastępcze, dające się przełożyć na zdania zawierające tylko nazwy rzeczy. Sprowadzała się zatem do postulatu unikania onomatoidów, czyli nazw pozornych.

Jeśli idzie o filozofię działania Kotarbińskiego, to rozwijała się ona w dwóch głównych nurtach: refleksji etycznej i prakseologii, czyli ogólnej teorii sprawnego działania.

W etyce poszukiwał Kotarbiński teorii autonomicznej, w której tradycyjne wartości moralne (takie jak np. miłość bliźniego) będą mogły być uzasadnione na drodze niezależnej od światopoglądu religijnego. Konsekwencją tych przekonań było sformułowanie zasad etyki niezależnej, tzw. etyki realizmu praktycznego lub etyki spolegliwego opiekuna. Odwoływała się ona do ocen emocjonalnych wytworzonych w konkretnych relacjach międzyludzkich, gdzie uzasadnień dostarczają podstawowe intuicje moralne, których źródłem jest sumienie. Formuluje ono oceny konkretnego zachowania jako dobre (czcigodne) lub złe (haniebne). Naczelna norma tej etyki może zostać sformułowana w następującym imperatywie: „Zachowuj się tak, jak spolegliwy (odpowiedzialny) opiekun; bądź mężny, prawy, ofiarny i opanowany w zwalczaniu zła. Nie bądź gałganem, żyj poważnie, rób coś i kochaj kogoś”. Warto dodać, że chociaż Kotarbiński uzasadniał ideały moralne spolegliwego opiekuna przez odwołanie się do codziennej roztropności i perswazji, to jego koncepcja etyki laickiej, choć niezależna od światopoglądu religijnego, powiązana była praktycznie z ideałami Ewangelii i fundamentalnymi zasadami chrześcijaństwa.

Natomiast rozważania Kotarbińskiego nad ludzkim czynem wyrosły z ducha polskiego neoromantyzmu, pojęcie pracy zaczerpnięte zostało z ideologii pozytywizmu opracowanej przez S. Brzozowskiego, zaś analiza wytworów, czyli ekonomia myślenia i działania zaczerpnięta była od Twardowskiego. W wyniku tego powstała pewna teoria praktyki sprowadzająca się do sformułowania praktycznych dyrektyw określających warunki skutecznego działania. Polegała ona na wykrywaniu i uzasadnieniu zasad działania ze względu na skuteczność, sprawstwo, produktyjność i oszczędność sił. U jej podłoża leży zatem realizm praktyczny, czyli postulat trzeźwości w działaniu i liczenia się z rzeczywistością przy podejmowaniu decyzji. Kotarbiński nadał jej miano prakseologii i założył nawet

w Warszawie nowatorską placówkę, której celem było zajmowanie się podstawami organizacji pracy i kierownictwa. Prakseologia, zajmująca się działaniami była szeroko pojętą etyką mówiącą o tym, jak działać sprawnie. Ale była też „gramatyką czynu” – czyli ogólną teorią działania i tak pojęta sąsiadowała z logiką ogólną. Kotarbiński widział bowiem związki pomiędzy etyką, broniącą ideałów dobroci a prakseologią, mówiącą o skutecznym działaniu i opracowującą dyrektywę sprawnego działania.

Wolno powiedzieć, że zarówno w filozofii teoretycznej, jak i w filozofii praktycznej przyświecała Kotarbińskiemu tendencja nominalistyczna i minimalistyczna, sprowadzająca się do analizowania wyraźnie sformułowanych, pojedynczych problemów i podnoszenia konkretnych spraw życia moralnego i skutecznego działania. Filozofia taka, rozwijana w duchu konkretyzmu i pozytywizmu miała, zdaniem autora, przyczynić się do restytucji państwa polskiego po odzyskaniu niepodległości, a po II wojnie światowej wspomagać odbudowę kraju zniszczonego przez okupantów.

Trzeba jednak również pamiętać, że działalność Kotarbińskiego po II wojnie światowej, w czasach PRL-u, może być i jest źródłem różnych sporów i kontrowersji. Z jednej strony jego wielki autorytet i międzynarodowa sława były przez władze komunistyczne wykorzystywane do propagowania materializmu i postawy wolnomyślicielskiej. Ponadto jego wyraźnie deklarowany ateizm, który wynikał wprost z materialistycznie zorientowanego reizmu, został wykorzystany do walki z Kościołem katolickim oraz utrwalania światopoglądu wrogiego tradycji polskiej religijności. Nic więc dziwnego, że pod szyldem ateizmu i antyklerykalizmu gromadzili się przy Kotarbińskim wszyscy ci, którzy głównego wroga w życiu społecznym powojennej Polski widzieli w religii chrześcijańskiej i instytucjach Kościoła katolickiego. Z drugiej strony był Kotarbiński wierny tradycji Szkoły Twardowskiego i przez cały okres powojennego komunizmu nie skłaniał się do akceptacji niejasnych zasad dialektyki marksistowskiej i walczył o wysoką kulturę logiczną polskiej inteligencji. Stale kładł nacisk na rzetelność naukową i wysokie kompetencje nauczycieli, które zawsze powinny iść w parze z realizmem praktycznym i kierowaniem się zdrowym rozsądkiem. Podkreślał przy tym wolność sumienia i wolność przekonań w życiu społecznym, dyscyplinę wewnętrzną oraz sprawiedliwość, prawość i odpowiedzialność, które powinny charakteryzować porządnego człowieka, wiodącego życie godziwe.

Zapewne sama postać Kotarbińskiego, zarówno jego rola w polskiej myśli XX wieku, jak i jego oryginalne poglądy w dziedzinie ontologii, etyki i prakseologii, będą jeszcze długo wzbudzały zainteresowanie oraz wywoływały różne dyskusje i kontrowersje. Niniejszy tom, koncentrując się nad ważnymi aspektami spuścizny intelektualnej T. Kotarbińskiego, stanowi w tym względzie, jak

mniemamy, istotny przyczynek do recepcji poglądów tego autora.¹ Znajdują się tu teksty zawierające analizy wybranych poglądów Kotarbińskiego, jak również studia porównawcze i historyczne, ukazujące jego myśl w szerszym kontekście. Teksty te skupiają się na spuściźnie intelektualnej Kotarbińskiego oraz jej kontynuacjach w filozofii polskiej.

W otwierającym nasz tom tekście Ryszard Kleszcz poddaje dyskusji propozycje Tadeusza Kotarbińskiego koncentrujące się na zagadnieniach metafizycznych i metodologicznych związanych z kwestią miejsca i roli filozofii oraz logiki w strukturze nauczania uniwersyteckiego a także w nauczaniu w ogóle. Wiązało się to z propozycjami Kotarbińskiego dotyczącymi podziału dyscyplin filozoficznych oraz przeformułowaniem zadań filozofii w kontekście nauki oraz różnego rodzaju propozycji światopoglądowych. Wymagało to ponownej odpowiedzi na pytanie, czym jest filozofia, jakie są jej główne dyscypliny, jakie są jej zadania oraz na czym polega profesja filozofa. Rozwiązania proponowane przez Kotarbińskiego były w tych kwestiach często nowatorskie i wiązały się z nowym zdefiniowaniem miejsca filozofii w strukturze uniwersytetu, roli filozofa w nauczaniu akademickim oraz związanych z tym różnych reform dotyczących organizacji studiów filozoficznych. Artykuł w znakomity sposób rekonstruuje i porządkuje różnorodne wypowiedzi Kotarbińskiego na te tematy, które miały miejsce w różnych okresach jego życia, w zmieniających się warunkach politycznych oraz różnych uwarunkowaniach instytucjonalnych.

Kolejne teksty zgrupowane są wokół trzech najbardziej nośnych problemów, wokół których koncentrowała się myśl filozoficzna Tadeusza Kotarbińskiego: reizmu, etyki niezależnej i prakseologii.

Grupę tekstów poświęconą problematyce reizmu rozpoczyna artykuł Macieja Chlewickiego skupiający się na prawdziwości twierdzeń matematycznych z reistycznej (nominalistycznej) perspektywy przyjmowanej przez Tadeusza Kotarbińskiego. Trudności w tym względzie podnosiła już Janina Kotarbińska, wskazując, że powstaje problem, w jaki sposób stanowisko reizmu przekłada się na epistemologię. Skoro reista z istoty wyklucza istnienie jakichkolwiek przedmiotów ogólnych, to konsekwentnie powinien kwestionować prawdziwość teorii i twierdzeń matematycznych. Jednak zdaniem autora, stanowisko Kotarbińskiego nie wymuszało rezygnacji z prawdziwości twierdzeń matematycznych i nie podważało sensowności samej matematyki, z tego względu, iż uznawał on, że twierdzenia matematyczne mają charakter aprioryczny (są sądami anali-

¹ Warto odnotować, że w ostatnim czasie ukazała się monografia w języku angielskim pod redakcją Ryszarda Kleszcza i Janusza Kaczmarka również poświęcona różnym aspektom filozofii Kotarbińskiego pt. *Philosophy as the Foundation of Knowledge, Action, Ethos*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2016.

tycznymi *a priori*) bądź dedukcyjnie z tych sądów wynikają. Ich prawdziwość nie zależy zatem ani od sfery empirycznej (fizycznej), ani od sfery psychicznej, a pomimo tego możemy mówić o prawdziwości twierdzeń i teorii matematycznych, i to w sensie klasycznego rozumienia prawdy, bez względu na przyjmowane założenia ontologiczne.

Drugi tekst poświęcony reizmowi, autorstwa Janusza Kaczmarka i zatytułowany *Reizm Kotarbińskiego a problem ustalania stosunków między zakresami nazw*, nawiązuje do tego samego problemu, formułując go z perspektywy semantycznej. Stanowisko reizmu generuje bowiem pewne trudności o charakterze semantycznym, w jakie wnikła się reizm odrzucający istnienie desygnatów nazw abstrakcyjnych. Wiązą się one z pytaniem, w jaki sposób na gruncie ontologii konkretyzmu można mówić o istnieniu cech, relacji, zdarzeń itp. Autor zwraca uwagę na fakt, że jeśli uznamy, iż nazwy te są puste, to nie będą zachodzić pomiędzy nimi takie same relacje jak między nazwami niepustymi. Odwołując się do przykładu – w myśl reizmu semantycznego nazwa „duży dom” jest podrzędna względem nazwy „dom” (zakres pierwszej zawiera się w zakresie drugiej), ale nazwa „duży wypadek” nie jest podrzędna względem nazwy „wypadek”, ponieważ obie te nazwy są puste². Toteż jeśli konsekwentnie zinterpretujemy teorię nazw w języku teorii zbiorów – dwie dowolne nazwy puste są względem siebie ze względu na denotację zamienne, mają bowiem tę samą denotację, którą jest zbiór pusty. Autor artykułu wskazuje, że odwołanie się do algebry Lindenbauma pozwala na określenie stosunków między nazwami bez odwołania się do zakresów owych nazw oraz proponuje, aby nazwy złożone rozpatrywać jako formy budowane przy pomocy spójników logicznych. Umożliwia to rozwiązanie problemu stosunków między zakresami nazw w duchu reistycznym, choć powstaje konieczność doprecyzowania znaczenia tych nazw w celu uniknięcia innych trudności.

Podobną problematykę podejmuje również tekst Janusza Maciaszka, w którym rozważany jest problem zdań psychologicznych wynikający z motywacji reistycznych, zwłaszcza w wersji semantycznej. Zdaniem autora, Kotarbiński zaproponował ciekawy sposób analiz zdań psychologicznych, polegający na potraktowaniu ich jako pary zdań: zapowiadawczego i wykonawczego. W wyniku tego zabiegu zdania uznawane za pozorne, z tego powodu, że występują w nich nazwy treści psychologicznych dawały się zredukować do zdań, w których występują jedynie nazwy rzeczy. Autor zestawia to z podobnym zabie-

² Tak ujmuje to autor artykułu – biorąc za punkt wyjścia tezę, iż w myśl reizmu nie istnieją abstrakty – a więc nie istnieją desygnaty nazw abstrakcyjnych. Możliwe jednak, że reista powiedziałby raczej, że nazwy abstrakcyjne nie są puste, lecz bezsensowne – czyli w istocie nie są w ogóle nazwami, a zatem nie tyle desygnaty tych nazw nie istnieją, ile nazwy te nie spełniają funkcji desygnowania.

giem, nazywanym analizą parataktyczną, zaproponowanym pół wieku później przez D. Davidsona w odniesieniu do zdań typu: „X powiedział, że p.” Analizę tę Davidson rozszerzył następnie na wyrażenia cudzysłowowe, tryby gramatyczne i akty mowy. Jednak analiza parataktyczna nie spełniła oczekiwań co do możliwości rozszerzenia jej na analizę wszystkich zdań psychologicznych. Autor tekstu, porównując filozoficzne założenia obu podejść, wskazuje, że te same problemy, na które natrafiła analiza Kotarbińskiego, stanęły na przeszkodzie rozszerzenia analizy Davidsona na wszystkie zdania psychologiczne. Tym samym trudności koncepcji Davidsona są w pełni widoczne poprzez pryzmat trudności, jakie napotkał w rozwiązywaniu tego problemu T. Kotarbiński.

Drugą grupę tematów stanowi filozofia moralna Kotarbińskiego, a w szczególności dwa jej komponenty: niezależność etyki od doktryn religijnych i światopoglądowych oraz pojęcie opiekuna społecznego jako wzorca moralnego.

W pierwszym z tych tekstów Stefan Konstańczak pisze o procesie kształtowania się poglądów etycznych Kotarbińskiego oraz genezie powstania etyki niezależnej na tle powojennych krytyk i polemik związanych z recepcją tych poglądów. Autor podkreśla fakt, że przedwojennych źródeł koncepcji etyki niezależnej można się doszukiwać w przynależności Kotarbińskiego do „Polskiego Związku Wolej Myśli”, która to organizacja charakteryzowała się krytycznym stosunkiem do religii, uznawała etykę niezależną za koncepcję ściśle naukową oraz krzewiła hasła oświeceniowe dotyczące postępu społecznego związanego z edukacją. Drugim źródłem było dla Kotarbińskiego zło i okrucieństwo II wojny światowej, w czym dostrzegł bankructwo tradycyjnych systemów etycznych. Jednak po II wojnie światowej recepcja i krytyka etyki niezależnej była bardzo krytyczna. Autor skrupulatnie omawia zarzuty i polemiki płynące ze środowisk marksistowskich (Jankowski, Fritzhand, Soldenhoff), katolickich (Keller, Olejnik, Ślipko, Grzegorzycy, Szkoła Lubelska), z kręgu filozofów niemarksistowskich (Elzenberg), ze środowiska intelektualistów i pisarzy (Kisielewski) oraz ze środowisk emigracyjnych (Kołakowski, Jordan).

Tekst Wojciecha Torzewskiego również skupia się na refleksji etycznej Kotarbińskiego i podejmuje kwestię relacji pomiędzy namysłem etycznym (teorią etyczną) w zderzeniu z praktyką życiową, czyli faktycznie dokonywanymi ocenami i decyzjami moralnymi. Autor podkreśla, że w ujęciu Kotarbińskiego, punktem wyjścia dla teorii moralnej jest zawsze praktyka moralna, rozumiana w duchu arystotelesowskim. Aby jednak ugruntować teorię moralną jako uniwersalną i racjonalną dyscyplinę Kotarbiński formułował zasady moralne na wzór kantowski, jako wywodzące się z czystego rozumu i mające ahisteryczny charakter. Pozwoliło to Kotarbińskiemu na jednoczesne ukazywanie obowiązku moralnego z perspektywy ludzkiej praktyki oraz obronę moralności – dzięki roli sumienia (intuicji moralnej) – przed niebezpieczeństwem osunięcia się w zagro-

żenie relatywistyczne. Ponadto autor ukazuje trudności, jakie w koncepcji moralnej Kotarbińskiego miał ideał spolegliwego opiekuna oraz idea etyki niezależnej światopoglądowo (autonomicznej).

W kolejnym tekście *Etyka Tadeusza Kotarbińskiego i Mariana Przełęckiego – podobieństwa i różnice* Magdalena Matusiak-Rojek porównuje koncepcje etyczne Tadeusza Kotarbińskiego z poglądami jego ucznia Mariana Przełęckiego w celu odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu nauczyciel wpłynął na ucznia w zakresie poglądów etycznych i metaetycznych. Autorka podkreśla, że oba systemy były wolne od wpływów światopoglądowych, zwłaszcza od założeń metafizycznych i przekonań religijnych oraz ufundowane na przekonaniu o istnieniu bezpośredniej intuicji moralnej, która nie miała jednak charakteru subiektywnego. Jednak w motywacjach moralnych, zakresie zobowiązań moralnych i wyznaczanych ideałach systemy te różniły się od siebie. Kotarbiński (ateista) cenił perfekcjonizm moralny, którego gwarantem była idea spolegliwego opiekuna, umożliwiająca kategoryzowanie czynów wedle schematu zacne/haniebne; natomiast Przełęcki (agnostyk) cenił motywację altruistyczną, wynikającą z przykazania miłości bliźniego, którego ideałem był „moralny święty” powodowany współczuciem i troską o dobro innych. Ponadto etyka Kotarbińskiego miała zasadniczo charakter minimalistyczny, natomiast u Przełęckiego występowały tendencje maksymalistyczne.

Kolejna grupa tekstów dotyczy trzeciej istotnej komponenty filozofii Kotarbińskiego: prakseologii, tj. teorii sprawnego działania, a także związanego z nim porządnego myślenia, które znajduje swoją kontynuację w skutecznym działaniu.

Zagadnienie nauczania logiki z punktu widzenia założeń prakseologii omawia Katarzyna Ossowska w artykule *Nauczanie logiki jako realizacja podstawowych założeń prakseologii*, wskazując przede wszystkim na związek pomiędzy logiką, dydaktyką i prakseologią w tekstach Kotarbińskiego poświęconych nauczaniu logiki w szkołach średnich i na poziomie edukacji akademickiej. Dla twórcy polskiej prakseologii był to temat szczególnie ważny i gruntownie przez niego opracowany. Usiłował on przełożyć zasady prakseologii na grunt dydaktyki w nauczaniu logiki, uznawał bowiem, że logika może być rozumiana jako uszczegółowienie ogólnych zaleceń prakseologii. Kotarbiński podkreślał przy tym, że nauczyciel logiki powinien działać zgodnie z regułami prakseologii, ucząc precyzji myśli i mowy oraz umiejętności rozumowania i wnioskowania, jako podstawowych narzędzi pracy umysłowej, która przekłada się na skuteczność praktycznego działania. Wynikało to z przekonania, że precyzyjne wysławianie myśli, poprawna argumentacja, umiejętność definiowania i klasyfikowania – stanowią niezbędne wyposażenie każdego wykształconego człowieka. Autorka omawia również praktyczne zalecenia Kotarbińskiego odnoszące się do

metod nauczania logiki, które są użyteczne również dzisiaj w tych szkołach i uniwersytetach, gdzie logika jest nadal wykładana.

Michał Adamczyk koncentruje swoją uwagę na prakseologicznym dorobku Jana F. Drewnowskiego w kontekście teorii prakseologii Tadeusza Kotarbińskiego. Drewnowski był doktorantem Kotarbińskiego i szereg swoich prac powojennych poświęcił problemom organizacji, planowania i techniki, czyli zagadnieniom z zakresu prakseologii. W tekście w toku szczegółowych analiz ukazywana jest rola myślenia w działaniu, czyli koncepcja racjonalizacji działania u obu autorów. Autor podkreśla, że refleksja Kotarbińskiego poświęcona działaniu była prowadzona z perspektywy ogólnej, natomiast Drewnowski koncentrował się głównie na takiej kategorii działania, jaką jest praca. Stąd też przy konstruowaniu schematów działania Kotarbiński akcentował bardziej procesy myślowe i podkreślał aspekt poznawczy, natomiast Drewnowski skupiał się przede wszystkim na etapach działania i koncentrował się na wytworowym charakterze działania. Obaj analizowani autorzy poświęcili jednak wiele miejsca poszukiwaniu odpowiednich środków służących ulepszeniu działania oraz wskazywali przeszkody w realizacji działania, akcentując rolę myślenia w tworzeniu odpowiednich schematów procesów pracy i działania.

Kolejnym artykułem porównawczym jest tekst Andrzeja Kmieciaka *Rozszerzenie schematu współdziałania rozumu i woli w ujęciu J. Woronieckiego o niektóre elementy prakseologii T. Kotarbińskiego*. Punktem wyjścia jest tutaj Woronieckiego model działania, w którym dochodzi do swoistego współdziałania rozumu i woli. Model ten autor rozbudowuje i wzbogaca o pewne pojęcia zaczerpnięte z prakseologii Kotarbińskiego. Wskazuje, że klasyczne pojęcie czynu moralnego może być lepiej zrozumiane, gdy przedstawi się jego strukturę w świetle prakseologicznych idei skuteczności i rozwoju osobistego w momentach podejmowania decyzji przez człowieka. Tym samym neotomistyczną koncepcję moralną Woronieckiego można ciekawie dopełnić poprzez prakseologiczne kategorie planu i skuteczności.

Za główne dzieło Kotarbińskiego z zakresu prakseologii uważany jest *Traktat o dobrej robocie*. Bogdan Musznicki pisze o genezie powstania tego dzieła oraz o głównych założeniach filozoficznych prakseologii. Relacjonuje poglądy poprzedników Kotarbińskiego w dziedzinie teorii sprawnego działania, ukazując proces krystalizowania się problemów prakseologii. Przedstawia zwłaszcza środowisko rodzinne autora, w którym żywotne były wpływy pozytywizmu warszawskiego z jego hasłem pracy organicznej oraz ogólnym imperatywem podnoszenia kultury pracy w społeczeństwie polskim. Nałożyły się na to teoretyczne dążenia Kotarbińskiego do systematycznego opracowania całości ludzkiego działania w ujęciu sprawnościowym, czyli uporządkowania ludzkich aktywności w perspektywie celu oraz przedstawienia skutecznych metod jego osiągania.

Tym samym prakseologia Kotarbińskiego stała się istotnym wkładem do nauk o zarządzaniu, organizacji i sprawności, mającym zastosowanie w takich dziedzinach jak teologia, filozofia, psychologia, socjologia, pedagogika, matematyka, cybernetyka, prawodawstwo, ekonomia, ergonomia oraz nauki o zarządzaniu.

Kotarbiński był znakomitym mówcą i polemistą, zainteresowanym także erystyką, jako sztuką prowadzenia sporów. Jego poglądy w tej sprawie analizuje Dominik Traczykowski w artykule *Strategia prowadzenia sporów słownych według Tadeusza Kotarbińskiego*. Autor podkreśla, że Kotarbiński rozumiał erystykę w szerszym kontekście nauki o skutecznym działaniu, czyli prakseologii. Samą erystykę definiował w kategoriach walki sportowej lub potyczki wojennej, której głównym celem było zwycięstwo i pokonanie przeciwnika w dyskusji. W związku z tym formułował szereg praktycznych porad i zaleceń, które miały do tego doprowadzić. Nie pomijał jednak etycznego wymiaru erystyki, co powodowało, że wyróżniał chwytły lojalne (w obronie słusznej sprawy) i nielojalne (uniemożliwienie zwycięstwa przeciwnikowi nawet za cenę prawdy). I właśnie ten etyczny wymiar erystyki Kotarbińskiego jest, zdaniem autora, szczególnie cenny i godny przywrócenia w dzisiejszych czasach, zwłaszcza w debatach politycznych i światopoglądowych.

Serię tekstów poświęconych twórczości Tadeusza Kotarbińskiego zamyka artykuł Gerarda Dmucha *Szkoła Lwowsko-Warszawska w kraju i na emigracji. O naukowej współpracy Zbigniewa Jordana z Tadeuszem Kotarbińskim*. Omawia on recepcję filozofii Kotarbińskiego w pracach Zbigniewa Jordana – ucznia Zygmunta Zawirskiego, który po II Wojnie Światowej rozwijał na emigracji w Wielkiej Brytanii i Kanadzie etos intelektualny Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, pisząc głównie prace poświęcone krytyce marksizmu. Jeszcze w Polsce Jordan obronił na Uniwersytecie Poznańskim pracę magisterską poświęconą krytyce zdań psychologicznych Tadeusza Kotarbińskiego i dał się poznać jako jeden z głównych krytyków reizmu. Oprócz uwag Jordana dotyczących reizmu i innych poglądów Kotarbińskiego autor omawia historię osobistych relacji między filozofami (na podstawie korespondencji). Po wojnie bowiem Jordan nawiązał bliskie, a nawet przyjacielskie stosunki z Kotarbińskim, popularyzując filozofię Kotarbińskiego za granicą. Bronił też Kotarbińskiego w pismach emigracyjnych przed oskarżeniami o współpracę z reżimem komunistycznym w Polsce i walkę z religią (autor przytacza polemikę Jordana z innym uczniem Kotarbińskiego – Tadeuszem Felsztynem).

Na zakończenie – jako *Appendix* – proponujemy tekst Wojciecha Banacha, przypominający postać Janiny Kotarbińskiej, żony Tadeusza Kotarbińskiego, która była jedną z najwybitniejszych przedstawicielek polskiej semiotyki. Jej badania poświęcone zagadnieniom semantycznym, a w szczególności pojęciu znaku, były dobitnym wyrazem metody analitycznej propagowanej przez

Tadeusza Kotarbińskiego. Autor omawia trzy koncepcje znaku (asocjacyjną, intencjonalną i biologiczną), które wyróżniała i poddawała krytyce Janina Kotarbińska. Następnie przybliżyła jej rozróżnienie pomiędzy znakiem i oznaką oraz charakteryzuje krótko różnice pomiędzy znakami ikonicznymi i symbolicznymi. Warto dodać, że oryginalny dorobek Janiny Kotarbińskiej na polu teorii znaku był powszechnie uznawany za wybitny wkład myśli polskiej do światowej semiotyki.

Redaktorzy tomu wyrażają wdzięczność wszystkim Autorkom i Autorom nadesłanych tekstów za wkład w przygotowanie tej pracy. Szczególne podziękowania należą się Prof. dr hab. Annie Brożek za wiele cennych uwag merytorycznych i redakcyjnych, które zawarła w recenzji wydawniczej niniejszej monografii.